№ 27.
Rok trzeci.

KRAKÓW
7. Lipca 1867 r.

KRZYŻ

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3. Zł . .	. . 60 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr.	. . 30 „
Ćwierćrocznie 1 . .	. . 15 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowéj.

Redakcya i Expedycya „KRZYŻA" przy Ulicy Brackiéj pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciel drukarni w Krakowie.
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.
Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Wielka rewolucya we Francyi, w przeszłym wieku, jedno z najgłówniejszych postawiła sobie zadań, obejść się zupełnie bez religii chrześcijańskiéj. Wolterowska nienawiść ku chrześcijaństwu była najpierwszą tegoż przewrotu odcechą. Ale nietylko chrystyanizm katolicki, lecz wszelka jakakolwiek religia temuż samemu uledz powinna była losowi.

Na tych zasadach zupełnéj bezreligijności organizowano we Francyi na nowo całą społeczność, urządzano gminy, na czele każdéj gminy stanowiono Mera, tak jak u nas sołtysa lub wójta. Każdy członek gminy bez względu na jakiekolwiek religijne wyznanie jest Citoyen, to jest obywatelem.

Mer, jako naczelnik gminy, prowadzi księgi gminne, obywatelskie, urodzonych, zaślubionych, i zmarłych.

Gdy się dziécie jakie w gminie urodzi, obowiązany jest ojciec, lub ktoś zastępujący matkę, w przeciągu dwudziestu czterech godzin od urodzenia dziecięcia, stawić się z témże niemowlęciem i z dwoma świadkami w urzędzie gminnym, gdzie się odbywa wpis téj dzieciny, do tak zwanych ksiąg cywilnych, czyli spisuje się akt cywilny urodzenia tego dziecka.

Akt ten pisze się na dwie ręce, i opatrzony bywa w dwóch egzemplarzach własnoręcznemi podpisami ojca, i dwóch jego świadków. Jeden egzemplarz zostaje w gminie a drugi z końcem roku przesyłany bywa do tego sądu pokoju, do którego ta gmina przynależy.

Przypatrzmy się tedy bliżéj takiemu aktowi cywilnemu urodzenia. Brzmi on jak następuje:

„Roku tysiąc ośmset i t. d. dnia.... miesiąca..... przed nami urzędnikiem stanu cywilnego w N. stawił się N. N.... lat.... liczący,.... pod liczbą.... zamieszkały, i okazał nam dziécie płci......, które się w dniu wczorajszym o godzinie.... w domu jego mieszkania urodziło, oświadczając, iż to dziécie spłodzone jest z niego, i z..... z domu.... lat.... liczącéj, i że życzy sobie nadać mu imię..... Oświadczenie to, i okazanie dziecięcia uczyniono w przytomności.... lat liczącego, pod liczbą.... zamieszkałego, i..... lat.... liczącego pod liczbą..... zamieszkałego. Poczém akt ten przez nas, przez ojca, i przez dwóch świadków podpisany został". (Następują podp.)

Nie zawadzi tu zrobić porównanie takiéj gminy ze stadniną u jakiego znakomitego pana, który rozkazuje koniuszemu swemu prowadzić należyte spisy z rodowodami swych źrebiąt. Otóż naprzykład:

„Roku tysiąc ośmset i t. d. dnia.... miesiąca..... o godzinie.... przed nami koniuszym JWPana..... stawił się...... fornal, i okazał nam źrebię płci męzkiéj, które się w dniu wczorajszym o godzinie trzeciéj po północy urodziło, oświadczając, iż jest spłodzone z ojca Bachmata lat pięć mającego, i z klaczy Alminy córki Elidy, lat cztery liczącéj, źrebię to nazwane zostało: Oran. Rzeczone oświadczenie uczyniono w przytomności fornala.... lat.... liczącego, i parobka...., lat..... mającego. Poczém akt przez nas, przez oświadczającego fornala, i przez dwóch świadków podpisany został". (Następują podpisy).

Oto jest społeczność i gmina w tak zwanym stanie natury; odrębnie od wszelkiego religijnego wyznania.

Kodeks Napoleona przyjął ten stan rzeczy. I wraz z tymże kodeksem przyjęło akta cywilne królestwo kongresowe polskie, (przedtém księstwo Warszawskie), i Rzeczpospolita Krakowska.

Niewiem zkąd przyszło rządzącéj podówczas Masoneryi w królestwie polskiém i w okręgu krakowskim włożyć na duchowieństwo obowiązek prowadze-

nia tych aktów cywilnych, i obdarzyć księży nazwą *Urzędników stanu cywilnego.*

Biskupi na sejmach w Królestwie polskiém przed r. 1830 odbywanych, wyrobili to, że te akta cywilne z aktami kościelnemi w jedno się zlały, i o tyle odstąpiono od francuzkiego porządku, że do aktu urodzenia przyjęto wzmiankę o chrzcie świętym, pisząc o dziecku, *„któremu na chrzcie św. nadano imię.....“* Lecz w okręgu krakowskim pozostało po dawnemu. Przeto w Wielkiém księstwie Krakowskiém dwojakie dziś oddzielne akta duchowieństwo prowadzi, naprzykład, akta cywilne urodzenia, bez wszelkiego na chrzest względu, i akta kościelne ochrzczonych. Akta cywilne ślubów, wraz z cywilnemi ślubami, zniesione są przez c. k rząd terazniejszy.

To oddzielenie zapisu od chrztu, ma tę smutną niedogodność, że wiele osób indyfferentnych co do religii, zapisawszy raz w parafii dziecko odwlekają ochrzczenie jego na czas nieograniczony. I trudno się potem doprosić, aby raz już bodaj kiedy dziecko do chrztu przynieśli. Miasto Kraków z wielu względów arcypobożne, nie odznacza się jednak przynależną starannością o prędkie chrzczenie dzieci, zaspokojając się tem, że „już go księża i tak zapisali“.

Łatwo bydź może, że przy terazniejszém autonomicznéni urządzaniu się gminy, i ten przedmiot będzie wzięty na uwagę, i pod tym względem, jaka regulacya nastąpi.

X. W. Serwatowski.

HISTORYA POLSKA.

przez X. J. B.

Dalszy ciąg.

Wojny pomorskie.

Drugim wielkim faktem panowania Bolesława Krzywoustego było podbicie i nawrócenie Pomorza. Przerwaliśmy opowiadanie tych wojen jeszcze za życia Władysława Hermana rozpoczętych i odtąd stale i konsekwentnie prowadzonych dla skreślenia wewnętrznych stosunków dworu Władysława Hermana, dla skreślenia zatargów Zbigniewa z Bolesławem i wynikłéj ztąd grożnéj wojny niemieckiéj tak szczęśliwie dla Polski zakończonéj. Głównem jednak zadaniem Krzywoustego, myślą, która mu świeciła we wszystkich jego wyprawach było połączenie Pomorskich ludów z jednoplemienną z niemi Polską i pozyskanie ich religii i cywilizacyi chrześcijańskiéj. Ztąd charakter religijny tych wojen w skutkach swoich dla Pomorzan najzbawienniejszych.

Od roku 1102 t. j. od pierwszego roku swego panowania aż do roku 1109 przedsiębrał Bolesław prawie co rok wyprawy, w których kruszył coraz bardziéj potęgę pogan. W r. 1106 zdobył Skarbimierz wódz Bolesława obronny Bytom. Wtedyto omało nie wpadł Bolesław w ręce Pomorzan. Przybywszy bowiem ze Zbigniewem na pomoc Skarbimierzowi, został za zdradą Zbigniewa na polowaniu otoczony przez 3000 Pomorzan i tylko osobista odwaga i waleczność wyrwały go z niebezpieczeństwa. Z garstką bowiem 80 ludzi bronił się tak długo, dopóki pomoc z pobliskiéj wsi nie nadeszła. W roku 1109 zdobyto obronne Nakło, stoczywszy pod murami jego krwawą bitwę, w któréj potęga pogan złamaną została. Do roku 1122 wyprawiał się jeszcze Bolesław dla poskromienia buntów, ale już w roku 1122 zawładnął całém Pomorzem. Chodziło teraz o to, aby w tych krajach chrześcijaństwo zaszczepić. Pokazało się jednak, że kraje mieczem podbite najtrudniej dają sią nawrócić. Wszystkie usiłowania początkowe były daremne. W roku 1122 wybrał się Burchard Hiszpan na misyą do Juliana, głównego siedliska pogan, ale idąc tam w biednéj odzieży, obudził tylko pogardę mieszkańców i na pół martwy od plag z kraju wyrzuconym został. Nauczony przykładem Burcharda Otto biskup bambergski wielkiéj świętobliwości i gorliwości w rozszerzaniu wiary św., uproszony przez Bolesława na misyą, występował między ludem świetnie i hojnie i ochrzcził bardzo wielu pogan, a Bolesław w samém gnieździe pogaństwa w Julinie założył biskupstwo. Od tego czasu chrześcijaństwo coraz bardziéj szerzyło się na Pomorzu i mimo niektórych buntów i odstępów usiłowania Bolesława wzięły nakoniec pomyślny skutek; od roku bowiem 1130 całe prawie Pomorze z małemi wyjątkami było nawrócone.

Dalszy ciąg nastąpi.

OPISY MIEJSC ŚWIĘTYCH.

przez O. K. K.

DOMEK LORETAŃSKI.

Dalszy ciąg.

Kiedy płyty kararyjskiego marmuru ukończone były, i wszystko co potrzebne było do wykończenia dzieła mniéj więcéj gotowe, zaczęto kopać fundamenta na około domku. Z planu wypadło, że w domku trzeba było jeszcze dwoje drzwi wybić, bo dotąd był tylko jeden wchód a po kilka razy omało, że do wielkiego wy-

padku nie przyszło. Każdy chciał domek w środku zobaczyć i w nim się choć chwilkę pomodlić: tysiącami pielgrzymów przychodziło, niektórzy po parę tygodni czekali, a domku dla wielkiego natłoku widzieć nie mogli. Klemens VII. wydał rozkaz, aby wybić jedne drzwi naprost drugich, aby lud jednemi mógł wchodzić a drugiemi wychodzić. Inne w drugiéj połowie kapliczki, aby wychodzący ze Mszą świętą kapłani mieli osobny wchód z tyłu do domku. Rozkaz był wydany, a więc architekt Neruzzi sam do wykonania tegoż przystępuje. Pomodliwszy się pierwéj do Matki Najświętszéj, bierze młot żelazny, przystępuje do domku, zamierza się i chce uderzyć, lecz nagle blednieje i pada wtył prawie bez zmysłów: wynoszą go z kościoła na pół umarłego, strach wszystkich ogarnia. Żona architekta opuszcza męża, bieży wprost do kapliczki, zanosi się od płaczu i prawie ze skargą do Najświętszéj Panny powtarza: „wszak mąż mój nie czynił woli swojéj lecz wypełniał wolą najwyższéj władzy kościoła“. Po krótkiéj modlitwie powraca do domku i zastaje męża zupełnie zdrowego. Natychmiast donoszą o tém Papieżowi, co zaszło i żądają rady, jak sobie nadal postąpić mają. Klemens papież odpowiada: „Nie obawiaj się przebić świętych murów i dwoje drzwi w nich otworzyć, rozkazuje to Klemens VII. Pomimo wielkiej powagi Papieża i Jego rozkazu, nikt nie śmiał przystąpić do domku, a budowniczy za żadne skarby nie podjąłby się powtórnie podnieść ręki na domek. Stała jakiś czas robota w zawieszeniu, aż dopiéro pobożny jeden kleryk z kolegiaty przedstawia się biskupowi i mówi: „Ja jestem gotów wykonać rozkaz najwyższéj głowy kościoła, tylko proszę o trzy dni czasu na przygotowanie.“ Z chęcią przyjęto dobrą wolę młodziana. Po trzech dniach postu i ciągłéj modlitwy, w obecności licznego duchowieństwa i ludzi, zbliża się do ścian młodzieniec, jeszcze się modli, i całuje po kilka razy święte mury, a polecając się modlitwom obecnych, woła donośnym głosem: „Przebacz Najświętsza Panno, że śmiem naruszać święte Twoje mieszkanie, lecz nie ja to czynię, lecz kościół stara się o Twoje upiększenie i aby ułatwić pobożnemu ludowi w jego świętych modlitwach.“ Po tych wyrazach uderza młotem, wyjmuje po jednéj cegle, robi otwór i wtedy zachęca innych do pracy. Każdy z modlitwą i ze drzeniem przystępuje do domku, nieśmiało zaczynają pomagać młodemu klerykowi, dwa otwory na drzwi zostały ukończone. Nie było już odtąd żadnej przeszkody w robocie. Kilkuset ludzi z największym pośpiechem i zarazem z największym szacunkiem pracowało około świętéj kaplicy, a za Pawła III. roku 1528 zewnętrzne upiększenie domku zostało zupełnie ukończone. Wszystkie cztery ściany najpiękniejszą rzeźbą z białego kararyjskiego marmuru wyłożone i domek stanął w bieli ozdobiony dłutem najcelniejszych mistrzów geniuszu i sztuki.

Ściana wschodnia przedstawia dwie Sybille i pogańskiego wieszcza Balaama. Jedna z Sybilli zwana Samiryjska, z wyspy Samos na Archipelagu greckim następującą wyrzekła wyrocznię: „Będą mogli dotykać Świętego Władcę wszystkich żyjących, Którego Dziewica na swém człowieczém ale niepokalaném będzie piastować łonie“. Kiedy świat oczekiwał przyjścia Zbawiciela, wiemy, że od pięciuset, a nawet i więcéj lat przepowiadano o Chrystusie. Oprócz proroctw w Izraelu spotykamy bardzo wiele w księgach pogańskich. Pan Bóg chciał przez to okazać, że jako Chrystus Pan przyszedł na świat dla zbawienia całego ludu, tak też ze wszystkich klas ludzie o przyjściu Jego przepowiadali. Sybille więc poganki głoszą o przymiotach Najświętszéj Maryi. Sybilla Kumeńska z Portu mówi: „We wszystkiém pokorny, za matkę sobie Dziewicę obierze, która wszystkie inne w pokorze przewyższy“. Balaam zaś przywołany, aby złorzeczył izraelitom, mówi: „Wnijdzie gwiazda z Jakóba i powstanie łaska z Izraela“. Z historyi starego testamentu przedstawiony jest Mojżesz ogłaszający proroctwo: „Proroka z narodu twego... wzbudzi tobie Pan Bóg.

Ciąg dalszy nastąpi.

O Mszy Świętéj.

Ciąg dalszy.

Msza św. jest ofiarą najwyższéj chwały.

Jak wielce potężnym Panem jest Bóg Wszechmocny, tego żaden człowiek pojąć, ani żaden anioł wymówić nie zdoła. Istota Jego jest bez końca, świętość Jego najdoskonalsza, chwała Jego nad wszystkie nieba, a bogactwa Jego są nieprzebrane. On jest najsurowszą sprawiedliwością, najłagodniejszém miłosierdziem, Najmilszym z najmilszych i pięknością najpowabniejszą. Chociaż go wszyscy Aniołowie i Święci całém sercem kochają, przecież drży z nich każdy przed ogromem Majestatu Jego, który w najgłębszéj pokorze uwielbiają. Ze wszystkich sił swoich chwalą i wielbią oni Jego nieskończoną doskonałość, i nigdy nasycić się nie mogą tém chwaleniem Boga. Téj chwały Bóg żąda od nich, bo ona Jemu jako Najwyższemu Panu należy, i dla niepojętéj Jego świętości wyłącznie Jego jest własnością.

Do gorliwéj chwały Boga upomina dla tego Sirach wszystkich ludzi temi słowy: Eccl. 43, v. 32-33. „*Wysławiajcie Pana, im najwięcéj możecie, bo jeszcze przewyższy tę chwałę waszą dziwna Wielmożność Jego. Błogosławiąc Panu, wywyższajcie Go ile będziecie mogli, bo większy jest nad wszelką chwałę*“. Dawid św. mówi w swoim psalmie ostatnim; psalm 150 w. 2. „*Chwalcie Pana w potędze Jego, chwalcie według mnóstwa wielkości Jego*“. Lecz któż tak dokła-

dnie chwalić Go zdoła, gdy Jego Wszechmocność jest nieskończoną, niepojętą i chwałę wszystkich ludzi i aniołów przewyższa? Jakżeż temu poradzić? Jakżeż wywiążemy się z naszéj powinności? Ponieważ Chrystus wiedział, że ludzkie wątłe siły nie byłyby w stanie, aby mogły godnie chwalić Boga, przeto przy ostatniéj wieczerzy postanowił Mszę św., która słusznie ofiarą chwały nazwaną została, i przez kościół w każdym dniu, w każdéj godzinie Najwyższemu Bogu jako prawdziwa chwały Ofiara składaną bywa. Ztąd kapłani często przy ołtarzu powtarzają te słowa: „*Panie ofiarujemy Ci Ofiarę chwały*" — *czyli składamy Ci Ofiarę chwały.* Podczas Mszy św. śpiewa chór, a kapłani składają Najwyższemu Bogu wzniosłą chwałę, gdy mówią: „*Chwała niech będzie Bogu na wysokości; chwalimy Cię, błogosławimy Cię, uwielbiamy Cię, wywyższamy Cię, etc.*" W Prefacyi mówią kapłani: *Swięty, Swięty, Swięty, Pan Bóg zastępów, pełne są niebo i ziemia chwały Majestatu Twojéj. Hosanna na wysokości, błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana. Hosanna na wysokości*".

Nie jestże to wzniosłém chwaleniem Boga? Czyż nie śpiewali niebiescy Serafinowie to potrójne „Sanctus"? Czy to niemowlęta przez natchnienie Ducha świętego, nie śpiewały owe „Hosanna in excelsis?" Owoż tak wzniosłą jest ta chwała, którą częścią w niebie, częścią na ziemi na cześć Boga śpiewają. Nikt nie zaprzeczy, iż my ludzie dla tego stworzeni jesteśmy, abyśmy Boga chwalili i wielbili, a nie w sposób lada jaki, lecz sposobem najwyborniejszym, a nawet przewyższającym pojęcie. Ponieważ Bóg jest niepojęcie doskonały, więc taka a nie inna należy Mu chwała. Któż więc podjąłby się tak odpowiedną pieśń pochwalną ułożyć, w której zawarte byłyby wszystkie doskonałości Boga, i która godnie chwaliłby Go można? Gdy tedy nikt uczynić to nie może, przeto nieskończone dzięki winni jesteśmy Chrystusowi, który we mszy św. nawet taką pieśń pochwalną przedstawił, iż przez nią brak sił naszych zastępuje się, i naszemu Bogu godną Ofiarę pochwalną składać możemy. O tém tak mówi św. Wawrzyniec Justinian: „*Zaprawdę Bóg nie może być innym sposobem więcéj godnie chwalonym, jak przez Niepokalaną Ofiarę ołtarza, którą Chrystus nad wszystko dla tego ustanowił, aby Jego kościół mógł spełniać chwałę Bożą*". Ztąd wypływa, iż chcąc chwalić Boga godnym sposobem, my tego w żaden sposób inny, więcéj godnie nie uczynimy, jak przez słuchanie i ofiarowanie Mszy świętéj. W jaki sposób to uczynić można, opisuje pomieniony Molina następującemi słowy: „*We Mszy świętéj bywa ofiarowany Bogu Ojcu Jego jednorodzony Syn z wszelką tą chwałą i czcią, którą On Jemu na ziemi okazywał.*" Przez to składa się Bogu Ojcu nieskończona chwała, t. j. chwała Syna Bożego. Chrystus więc chwali i wielbi Bóstwo przedwiecznego Ojca swego na ołtarzu tą wzniosłą chwałą, jakiéj Bóg jest godny. Lecz tak czynić nie potrafią aniołowie ani święci, a tém mniéj ludzie. Przeto składa się Bogu przez jedną Mszą św. większą chwałę, niż ta, którą czynią Mu w niebie wszyscy święci i aniołowie.

Z tego cośmy tu powiedzieli, przekonujemy się, jak nieskończenie wielką miłość, chwałę i cześć odbiera Najświętsza Trójca, przy i przez każdą, by jedną Mszę św., i jak wielce obficie wynagradza się Jéj ta chwała, któréj uczynić zaniedbaliśmy. Nawet wszystkie lżenia i bluźnierstwa, które w dniu każdym Boga dochodzą, znosi Msza św., a gdyby nie ta najświętsza Ofiara, dawno już zapewnie nie istniałby świat cały, świat, który tak często w dniu każdym i okropnie Boga obraża.

Jak bardzo jemu są te bluźnierstwa obrzydłe, o tém poświadczą nam słowa proroka Izaiasza roz. 55, w. 5. „*Ustawicznie przez wszystek dzień Imię moje bluźnią bezbożni, dlatego pozna naród mój wielkość imienia mojego, bo oto ja sam który to mówię, będę przytomny*". Jakby chciał powiedzieć: zdruzgotam ich, i wtrącę do piekieł bluźnierców.

Zaiste Bóg miałby słuszne powody tak postąpić, albowiem wiadomo, iż jeden tylko grzech śmiertelny, albo bluźnierstwo byłoby dostatecznym powodem do zasłużenia na okropne kary Boskie. Dla czegóż więc Bóg tego nie czyni? Cóż Go od tego wstrzymuje? Ja mniemam, iż Najświętsza Mszy św. Ofiara nad wszystko inne, to złe najwięcéj odwraca. Bo chociaż Majestat Boga od bezbożnych nieustannie lżony bywa, to za to tenże sam Majestat bywa przez kapłanów nieustającém ofiarowaniem tych codziennie niepoliczonych Mszy świętych uwielbiany, a przez samego Chrystusa według Jego godności ubłogosławiony. Chwała Chrystusa i kapłanów przewyższa wielce wszystkie lżenia złośliwych, i znosi w obliczu Boga te obelgi, które przez bezbożnych popełnione zostają. Czyliż nie mamy dosyć powodów, lub czyliż nie powinniśmy serdecznie dziękować Chrystusowi, iż prawdziwie z łaski ustanowił dla nas Mszę świętą, przez którą bezbożni od upadku w przepaść bywają ochronieni, przez którą wynagradza się to, co dla chwały Boskiéj zaniedbywaliśmy, przez którą Boga w sposób najgodniejszy możemy chwalić, czcić i wielbić.

Ciąg dalszy nastąpi.

Nauka o Modlitwie Pańskiéj.

I.

Jaki jest wstęp modlitwy Pańskiéj?

Wstęp jest: *Ojcze nasz, któryś jest w niebie.*

Dla czegoż my mówimy Bogu: *Ojcze!?* — Bo Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi, On nam dał życie, On nas utrzymuje, bo tak urządził wszystko na téj ziemi, aby wszystkie potrzeby ludzkie zaopatrzone były. Wszystko mamy od Boga, jak dzieci od Ojca.

Ale czy my mamy prawo, Boga Ojcem naszym nazywać? — To prawo nadał nam Jezus Chrystus, gdy rozpoczął modlitwę, którą nam dał, od słowa *Ojcze!*

A przed przyjściem Pana Jezusa, czyli ludzie nie mówili Bogu: *Ojcze!?* — Przed przyjściem Pana Jezusa, ludzie niewiedzieli o Bogu, do bałwanów się modlili, bałwochwalcami byli, jedni tylko żydzi służyli prawdziwemu Bogu, ale ci nie śmieli mówić Bogu: *Ojcze!* tylko: *Panie!*

Dla czegoż Boga nie zwali: *Ojcem*, tylko: *Panem?*— Dla tego, bo ich Bóg tylko przyjął na służbę do siebie, i zagroził im że ich oddali od siebie, tak jak wszystkie inne narody, jeżeli mu źle służyć będą. I rzeczywiście, dzisiaj są oddaleni od Boga.

A my jesteśmy sługami Boga? — My także służemy Bogu, ale nie jak słudzy Panu, lecz jak dzieci ojcu. Bo my już całkiem na zawsze przez chrzest św. z Bogiem połączeni jesteśmy, i nigdy nieprzestaniemy już bydź dziećmi Bożemi.

Czy źli chrześcijanie także są dziećmi Bożemi? — Także, bo chrzest nigdy się nie zmazuje. Ale jak ojciec złe dzieci karze, i jeżeli są niepoprawne, całkiem się ich wyrzeka, tak i Bóg karze złe dzieci swe, za życia i po śmierci. A więc, nietylko Boga jako Ojca kochać, ale i jako ojca bać się go potrzeba.

Jakże mamy Boga kochać jako ojca? — Pan Jezus naucza, że mamy Boga kochać *nadewszystko*, to jest, *z całego serca, z całéj duszy, i ze wszystkich sił naszych.* Jak dziecko niema nikogo droższego nad ojca i nad matkę, tak my nic niepowinniśmy mieć na świecie milszego, nad Boga.

Jakże mamy bać się Boga, jako Ojca? — Nie tak jak sługa, który tylko boi się, aby go Pan nie karał lub nieodprawił, ale jak syn, który z miłości ku Bogu, boi się, aby mu się niesprzeciwił, aby go nieobraził.

Ciąg dalszy nastąpi.

Akta z Archiwum kościoła Grobu Chrystusowego w Jerozolimie.

III.

List do Najjaśniejszego Senatu polskiego.

Jaśnie oświeceni Panowie — zawsze Najczcigodniejszy Senacie Polski!

Że najszlachetniejsi i czcigodni magnaci i bohaterowie polscy zachowują zawsze nienaruszoną i niezepsutą wiarę rzymsko-katolicką, i że dla niéj własną krew przelewają statecznie i stale piersi swe częstokroć przeciw barbarzyńskim narodom w krwiożercych wojnach nadstawiając, jest to już w uściech wszystkich, co też i teraźniejsza przeciw Tatarom i innym niewiernym prowadzona wojna, najjaśniéj z największą chwałą Polaków dowodzi.

Dlatego, gdyż też nasza święta rzymska wiara, któréj niegodnym jestem kapłanem, w teraźniejszych czasach bardzo wiele od Greków, Ormian i różnych innych szyzmatyków w tém świętém mieście Jerozolimie ponosi krzywd, wyszydzań, kłopotów i nagan — a osobliwie od Greków, — zmuszony jestem uciec się do Was Jaśnie Oświeceni Panowie z największém uszanowaniem i pokorą, jako do wiernych zachowawców i obrońców wiary, by sama wiara tu istnieć i nienaruszenie przetrwać mogla; Aby nie znudzić, w krótkości opiszę kłopoty dzisiejsze i prośbę moją:

Od wielu już lat Grecy zawsze nienawistni i zaprzysiężeni nieprzyjaciele świętego kościoła rzymskiego, posiadają na mocy rozkazu tureckiego, pieniędzmi, podstępem i użyciem fałszywych pism wyłudzonego, — stajenkę betlehemską z największym kościołem, świętą górę kalwaryjską i inne święte miejsca (przez nas w imieniu świętego kościoła rzymskiego przez lat 330 i dłużéj prawnie posiadane): — a gdy codziennie rośnie ich pycha i nienawiść przeciw katolikom, Primas czyli Patryarcha ich nie żałował pracy, by dnia 13 czerwca roku przeszłego 1671 wielkiemi siłami Grób Chrystusa Pana, Grób N. Panny Maryi, święty dom Nazaretański, klasztór i inne święte miejsca z rąk naszych wydrzeć, coby też było i nastąpiło, gdyby nie (z opatrzności Najwyższego), sędzia mahometański, zwykle kadi zwany, nie był po naszéj stronie stał, i naszą sprawę poparł; ztąd rozpalając się coraz więcéj przeciw imieniowi rzymsko-katolickiemu, dał się z tém słyszeć, że się postara o to, by albo on tylko ze swoimi, albo łaciński prałat ze swoimi w Jerozolimie pozostał, o co też do Konstantynopola prośbę podał.

Tym sposobem, stara się całém sercem, nietylko święte miejsca kościołowi rzymskiemu powierzone zagarnąć, ale też i chrześcian katolików, (chwała Bogu bardzo licznych) — zupełnie wymieść.

Ta jest Greków najtwardsza zbrodnia, bezczelność nie do uwierzenia i niewypowiedziana pycha; która jeszcze tém więcéj rośnie, ile że widzą, iż synowie zakonu Serafickiego, jako najnędzniejsze rzymskie owieczki żyją między samemi wschodnimi wilkami, bez patrona, bez protektora, tak, jakby zupełnie opuszczonemi byli.

Tak wielkiemu złemu trzeba — Jaśnie Oświeceni Panowie zapobiedz, ani też z zapobieżeniem odwlekać, gdyż inaczéj, co Boże uchowaj pozbawione będą święte miejsca rzymskiego nabożeństwa, a wierni Chrystusowi, którzy z niewiernych, pracą, nauką, i miłością synów zakonu Serafickiego, do tego świętego kościoła przyprowadzeni zostali, popadną z łatwością nazad w dawne błędy.

Dla tego korzystając z dawniejszéj szczęśliwie pro-

wadzonéj wojny (w skutek czego my codziennie nad grobem Chrystusa Pana najświętszą ofiarę Mszy św. odprawiamy, przenajświętszy Sakrament Eucharystyi każdego piątku wystawiamy, i codziennie procesye tak w kościele najświętszego Grobu, jak i w klasztorze św. Zbawiciela, i w Bethlehem i w Nazareth odbywamy w celu osiągnienia zwycięztwa w téj walce) na klęczkach, jako niegodny kapłan rzymskiego kościoła z całą tutejszą ubożuchną Ziemi św. czeladką i z wszystkimi naszymi innymi chrześcijanami, błagam Was Jaśnie Oświeceni Panowie, byście raczyli opiekę tę przyjąć, i ująć się za tą najważniejszą i najświętszą sprawą, tak jakeście zawsze za wiarą się ujmowali.

Co wtedy nastąpi, gdy po otrzymaniu zwycięztwa (jak to silnie w Najwyższym ufność pokładam) między warunkami pokoju, za zezwoleniem najłaskawszego Michała króla polskiego zawsze niezwyciężonego, postanowionem zostanie, by miejsca urodzenia Chrystusa Pana, święta góra kalwaryjska, i inne święte miejsca łacinnikom złośliwie przez Greków wydarte, nazad łacinnikom zwrócone były, zaś inne święte miejsca, klasztór i t. d., które są teraz w posiadaniu naszém, by i nadal zostały, jakoteż, by tutejsi wyznawcy rzymskéj wiary zostali w spokoju na zawsze utrzymani, a pretensye Greków, Ormian i innych szyzmatyków by były odrzucone. Przez to osiągną Polacy największą chwałę i największe zwycięztwo u naszych i obcych.

Taką ufność pokładam w szlachetnych i wielkodusznych magnatach Polski, jakoteż i sądzę, że Bóg natchnie Was tą samą myślą, i ostatecznie z całą pobożną tutejszą czeladką do Boga modły wznosić nie ustanę, byście Jaśnie Oświeceni Panowie zdrowo wieki żyli, by Królestwo polskie z jego najpotężniejszym Królem Michałem nienaruszone wiecznym pokojem i zwycięztwem się cieszyło, i by wojna przeciw Turkom, Tatarom i innym podjęta jak najszczęśliwiéj się zakończyła.

Oby Bogu prośby moje przyjemne były i by je wysłuchał.

W Jerozolimie w klasztorze naszym św. Zbawiciela dnia 12 maja 1672.

Miłościwych Panów najprzywiązańszy i najuniżeńszy sługa i Bogomodlca

Fr. Theophilus Testa Nolanus

niegodny gwardyan i komisarz apostolski dla Wschodu.

RECENZYE.

VII.

Prelekcye Mićkiewicza.

Lekcya XXIII. 23 marca 1841.

Następnie, mówi Mićkiewicz o *Długoszu* kanoniku kapituły katedralnej krakowskiej, i jego kronice:

„Jan Długosz, po łacinie zwany (Joannes Longinus), „podnosi kronikę na szczebel dostojeństwa historyi „Był on szlachetnego rodu, sprawował czas nie mały interesa kapituły krakowskiej, a potem sam „został kanonikiem. Używany często do poselstw „politycznych, przywołany do rady królewskiej, spisywał dzieje tej rady, dzieje senatu polskiego. Nie „jest Długosz biografem jak Gallus, nie sięga czasów mistycznych, i nie puszcza się w rozprawiania „jak Kadłubek, jest on raczej latopisem ale usiłującym już podać klucz wszystkich wypadków w jednej ogólnej myśli. Urodzenie i położenie jego „społeczne są razem stanowiskami jego sądu jako „historyka. Przedewszystkiem jednak zapatruje się „na rzeczy okiem duchownego, kapłana. Skoro jaki „czyn roztrząsa, stara się go naprzód ocenić ze „strony jego wartości moralnej. Daremnie mu przekładano nieraz, żeby zważał na potrzebę polityczną, na korzyść dla Państwa, nigdy nie dał się „zbić ze swego toru, odrzucał wszelkie względy „ziemskie, nie potwierdził żadnego przedsięwzięcia, aż „nie przekonał się, że było sprawiedliwe. Królowi „przychylny, bo w nim widzi uosobioną ojczyznę, „nie ma ku niemu tego przywiązania feudalnego, jakiem tchną współcześni pisarze Europy zachodniéj, „zachowuje w téj mierze charakter senatora polskiego".

Daremnie mu przekładano nieraz, żeby zważał na potrzebę polityczną, na korzyść dla państwa. Była to walka długa i z obu stron wytrwała między dwoma reprezentantami polityki na dworze królewskim. Długosz reprezentował zasady polityki uczciwéj, chrześcijańskiéj, gdy przeciwnie *Kallimach* reprezentował ową pogańską, bizantyńską politykę usystemizowaną w macchiawelizmie, która następnie tak wielki wpływ w zachodniéj Europie wywierała. Mędrcy greccy z Konstantynopola z uczonymi w Italii w ciągłéj zostawali styczności, a mianowicie po zdobyciu Konstantynopola przez Turków, wielu Greków emigrowało do Włoch, gdzie szczególniéj we Florencyi główną swą założyli siedzibę. Od nich to wziął początek system niwellacyi wszelkich innych praw w państwie na korzyść ściśle zcentralizowanéj królewskości, oni wywarli bardzo znakomity wpływ na odrodzenie pogańskiego grecko-rzymskiego klasycyzmu na zachodzie, a oraz na odrodzenie sztuk pięknych, mianowicie malarstwa i rzeźbiarstwa. Byli to atoli ludzie niereligijni, nienawistni wolności kościoła, i poddający zupełnie kościół po bizantyńsku pod władzę państwa, by zastąpić religię prawem, a królestwo Boże, chytrem rządownictwem. Dla tego weszło w zwyczaj przeciw nim przysłowie: Graeca fides, nulla fides. We Włoszech znaleźli między literatami i artystami mnóstwo zwolenników. Ci Włosi, którzy się ich zasad i nauk trzymali, poprzyjmowali nawet greckie nazwiska. W owych to czasach przybył do Polski ów

sławny Kallimach, który tu w Krakowie umarł, i w kościele Dominikanów pochowany, gdzie piękny pomnik jego dotąd oglądać można. Ten Kallimach szukając szczęścia w Polsce, a mianowicie na dworze królewskim, nie był Grekiem, ale Włochem, (Filip Buonacorsi), który się przezwał po grecku, przesiąkłszy grecko-włoskim macchiawelizmem, który tu w Krakowie starał się zastosowywać i zaszczepiać. Poczciwy i zacny Długosz, chrześcianin, kapłan, polak, był ciągłym jego antagonistą, nienawidził jego zasad, ale szanował osobę. Była to walka dwóch żywiołów, z których przewaga zdań Kallimacha, następnie całéj zachodniéj Europie wielce dała się we znaki. Jak zaraźliwa choroba szerzyła się ta polityka wszędzie, odnosząc zwycięztwa w jedném państwie po drugiém. Ale jéj następstwa już się o tyle rozwinęły w cywilizacyjnym świecie, że przesilenie już nastąpiło, i zwrot ku chrześcijańskim zasadom społecznym coraz widoczniejszym się staje. Długosz i Kallimach to jakby dwa przeciwne bieguny, które w zarodku swym brzemienne były losami przyszłéj Rzeczypospolitéj polskiéj.

„Nigdzie podówczas, „mówi daléj Mickiewicz“, nie było równie wspanialszego, mądrego i potężnego zgromadzenia jak senat polski, złożony z możnych panów, biskupów i dygnitarzy koronnych. Senat ten odziedziczywszy powagę dawnych zjazdów synodalnych, odziedziczył razem ich zasady, i długo szedł tradycyjnym szlakiem utorowanym przez poprzedników swoich za Piastów. Naczelną jego zasadą było, religię katolicką mieć za główną podstawę narodowości polskiéj. Potém podpierać tron jako węzeł utrzymujący jedność państwa. Wkrótce wszakże przestał uważać działalność narodu za bezpośredni wypływ władzy królewskiéj, owszem rozrządza berłem, oddaje koronę dynastyi, którą sądzi bydź najużyteczniejszą dla dobra wiary i ojczyzny, i t. d.“

„Wszystkie te zasady Senatu polskiego wyłożone są i zastósowane w dziele Długosza, tylko zawsze z górującym duchem religijnym autora, który pomiędzy społecznymi jaśniał nieskazitelnością życia i głęboką pobożnością. Obsypany dobrodziejstwami od króla, nigdy on w swoich pismach nie rzuca mu pochwał podchlebnych. Odepchnięty późniéj od łaski, skazany na wygnanie, prześladowany, nigdy nie unosi się urazą, sądzi go jak spowiednik penitenta, surowie wprawdzie, ale zawsze ze szczerą życzliwością. Podobnież w żadném miejscu nie powstaje na swoich osobistych nieprzyjaciół. Tę samą prawość miał sobie za niezmienne prawidło postępowania i w sprawach politycznych“.

— W Nr. 24 czasopisma naszego w krótkości tylko zalecilismy nowe wydanie jedynéj tego rodzaju książeczki *„na uroczystość i całą oktawę Bożego Ciała“* przez cenzurę duchowną approbowanéj.

Bliżéj rozpatrzywszy się zaś w książeczce téj, dodać musimy, iż wydawca jéj Stanisław Bayli typograf, obeznany z porządkiem obchodu nabożeństwa w czasie téj uroczystości, zebraniem modlitw i pieśni przez kościół św. przepisanych zadość uczynił usiłowaniom swoim: aby ją chrześcijanom pobożnym ku odprawianiu tego nabożeństwa użyteczną i wygodną uczynić. Oktawa Bożego Ciała wprawdzie już się skończyła, książeczkę tę jednak bez względu na tytuł, jaki jéj nadany, używać można także w przeciągu roku, odprawiając nabożeństwo do przenajświętszego Sakramentu.

Nabyć jéj zawsze można w Krakowie w drukarni K. Budweisera i w księgarni katolickiéj.

KRONIKA.

MISYJE W AMERYCE

zakonu Benedyktynów.

Zjednoczone stany, biskupstwo Vincennes (Indiana).

Dokończenie.

Coroczne Konwersye są dowodem, że i ta praca nie jest bezowocną, i że łaska boska wiele dróg do swych celów posiada. Po kazaniu zwykle przybliżają się do księdza by mu rękę na znak swéj wdzięczności podać, którą wstrząsają; jest to u Amerykanów znakiem chęci zawarcia bliższéj znajomości. Natedy nadarza się sposobność rozmowę, która zaczyna się o zwykłych i powszechnych rzeczach, skierować na szczegółowe przedmioty, jak się to za stósowne uzna. Tym sposobem uzyskaliśmy wielu protestantów na przychylnych przyjaciół, i wielu doprowadza ta powszechna uprzejmość do całéj i pełnéj prawdy.

Nasze działania na tém osobliwém polu, odniosłyby jednakowoż nierównie większe skutki, gdyby tajne stowarzyszenia właśnie w tych rzeczach nadzwyczaj czynnie przeciw nam nie działały. Dzieje się to za pomocą terroryzmu, niedorzecznych frazesów i ustalonych wyrazów; ale właśnie temi sposobami tyranizuje się ludzi tegoczesnych w sposób nie do uwierzenia, i oszukuje się ich, w ich najświętszych interesach. Drugą przeszkodą jest gonienie i polowanie w sposób nie do opisania za materyalnym zarobkiem, takowem przesiąkły wszystkie warstwy amerykańskiego towarzystwa i opętały tak ducha, że mu zostawiają zmysł i upodobanie tylko dla pieniędzy i wartości pieniężnych, dla odsetków, i tych rzeczy, które się dobrze rentują.

W naszych obydwóch okręgach misyjnych otrzymujemy przy pieczołowitości o nasze własne stacyje, także i zadania nadzwyczajnych misyj ludowych w różnych parafiach biskupstwa zawiadywanych przez księży świeckich, do czego często bywamy proszeni. Z chęcią podajemy się także, jeżeli tylko w możności naszéj, tym zaproszeniom, gdyż wiemy z doświadczenia, jak Bóg łaskawy takie czasy misyjne obiera za czasy swéj łaski. Przy podobnéj sposobności stanowią porządek dzienny, nietylko nawrócenia grzeszników i konwersyje różnowierców i niewiernych; ale oraz wzmagają się i utwierdzania wewnętrznego życia gminy, oraz gorliwości dla duszy i jéj zbawienia.

W poglądzie tabelarycznym przedstawiają się nasze obydwa okręgi misyjne następnie:

Okręg św. Menrada: księży 8, parafij 14, kollegia 1. Okręg Terre-haute: księży 4, parafij 9, kollegia 1. Razem 12 księży, 23 parafie, 2 kollegia.

Przestrzeń misyi:

Św. Menrada:	15 godzin długości	i 14 godz.	szerokości
Terre-haute:	20 „	8	„
Razem	35 „	22	„

Ludność katolicka w obydwóch okręgach: Św. Menrada 5000 dusz. Terre-haute 2000 dusz. Razem 7000 dusz.

Taki jest obraz w krótkich zarysach misyi Benedyktynów w kraju Indiana.

O. Beda O' Connor,
misyonarz zakonu Benedyktynów z St. Menrad w Indiana.

(Annalen der Verbreitung des Glaubens November 1866, Nr. 194.

Tłumaczył Paweł Serwatowski.

Wiadomości bieżące.

Odpusty w Krakowie.

Dnia 11 lipca obchodzi zakon PP. Norbertanek na Zwierzyńcu na mocy dekretu Urbana VIII. papieża z roku 1625, uroczystość z oktawą swego założyciela św. Norberta, arcypasterza magdeburgskiego. W sam dzień uroczystości pozwala stolica apostolska odpust zupełny synom i córkom św. Norberta, a w niedzielę po uroczystości rozciąga takowy i do wszystkich wiernych pod zwykłemi odpustom warunkami, ztąd dnia 14 lipca odpust jednodniowy w kościele pomienionych PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Św. Norbert z możnego i znamienitego pochodzący rodu, urodził się r. 1080 w miasteczku Santen, w księstwie Kliwii. Odebrawszy w młodym swym wieku piękne w nadobnych naukach wykształcenie, wstąpił do stanu duchownego, a przyjąwszy subdyjakońskie święcenie i zostawszy kanonikiem ksankteńskim, bawił następnie na dworze Henryka V. cesarza, dworskie i swobodne prowadząc życie. W 31 atoli roku swego życia, łaską bożą poruszony, opuszcza dwór cesarski, porzuca urzędy i dostojeństwa świeckie, rozdziela cały swój majątek ubogim, przyjmuje święcenie kapłańskie i zmienia całkowicie dotychczasowe swe życie. Lichą okryty szatą, z kijem w ręku przebiega różne okolice Francyi i Niemiec i oddaje się powołaniu kaznodziejskiemu. Niektórzy duchowni uczuciem pobożności i pokuty wzruszeni łączą się ze św. Norbertem, a Bartłomiej biskup lauduński sławą głośnych cnót Norberta i jego zwolenników zachęcony, zaprasza go wraz z towarzyszami do dyecezyi swojéj. Norbert św. powolny głosowi tego biskupa obiera dolinę Premonstratem zwaną i tam przyjąwszy wraz z towarzyszami swymi z rąk wspomnionego biskupa, jakoby godło niewinności i cnoty, suknie białe, zakłada r. 1120 zakon kanoników regularnych od miejsca założenia Premonstratów u nas Norbertanami zwany. Swym zwolennikom podaje św. Norbert regułę św. Augustyna do zachowania i skreśla dla nich ustawy. Wkrótce i chrześcijańskie dziewice zapragnęły żyć według normy nowego zakonu. Honoryusz II. papież potwierdził r. 1126 zakon Premonstratensów pod imieniem Kanoników regularnych. W tymże samym roku Norbert św. obrany wprawdzie został arcybiskupem magdeburgskim, ale z trudnością dał się nakłonić do przyjęcia téj wysokiéj godności w kościele. Zostawszy arcybiskupem, po dwóch latach złożył zakonu swego zarząd, który Hugo najpierwszy jego towarzysz przyjął. Nieprzestał jednakże przyczyniać się do rozkrzewiania zakonu przez siebie założonego aż do śmierci, która nastąpiła dnia 6 czerwca 1134 roku. Paweł V. papież polecił dnia 14 listopada 1620 r. aby corocznie 6 lipca, jako w rocznicę świątobliwego zgonu święto św. Norberta w całym kościele obchodzić, Papież zaś Urban VIII. dekretem z r. 1625 pozwolił jedynie zakonowi Norbertanów i Norbertanek obchodzić takowe z oktawą dnia 11 lipca. — Ciało św. Norberta przeniesione przed 240 laty, bo w r. 1627 z Magdeburga do Pragi, spoczywa w kościele XX. Norbertanów na Strachowie.

XX. Norbertanie mieli dwa klasztory w Polsce kongresowéj, to jest w Witowie pod Piotrkowem i Hebdowie nad Wisłą. Lecz takowe r. 1819 supresyi uległy, a ostatni norbertanin polski X. Marcin Kupczyński urodzony dnia 18 października 1786, a wyświęcony na kapłana 1816, umarł dnia 17 Stycznia 1866 roku, jako pleban parafii zakonnéj XX. Norbertanów w Witowie.

Zgromadzenie zaś kanoniczek Premonstrantek, czyli PP. Norbertanek jest jedném z najdawniejszych w naszym kraju. W roku bowiem 1181 Jaxa z Miechowa herbu Gryff, założył kościół i klasztór dla PP. Norbertanek na Zwierzyńcu przy Krakowie, który to klasztór dotychczas PP. Norbertanki zajmują. Obecnie mieści się w rzeczonym klasztorze 33 zakonnic. Drugi kościół i klasztór miały PP. Norbertanki w Krakowie pod wezwaniem św. Norberta przez Dorotę Kącką księżnę Zwierzyniecką zbudowany r. 1636. W tym klasztorze zamieszkały wspomnione zakonnice do roku 1805, i dopiero w tym roku do klasztoru Zwierzynieckiego przeniesione zostały. Dziś kościół ten stanowi parafią Unitów. — W Polsce kongresowéj miały PP. Norbertanki trzy klasztory. 1) W Czerwińsku, przeniesione z Płocka roku 1819, po supresyi tamecznego klasztoru założonego w r. 1179 przez Witusa Janina biskupa Połockiego, tu zaś zamieszkują klasztór po XX. Kanonikach regularnych lateraneńskich suprymowanych w r. 1819. — 2) W Pinczowie, przeniesione z Buska, po supresyi i spaleniu się tamecznego klasztoru, założonego przez tegoż samego Witusa Janina biskupa połockiego i brata jego Derstawa Janina wojewodę sandomierskiego, tu zaś zamieszkują klasztór po XX. Paulinach suprymowanych w roku 1819. 3) W Imbramowicach założony w roku 1223 przez Iwona Odrowąża biskupa krakowskiego. *X. Z. W.*

Z dzisiejszym Nr. zaczyna się 3 kwartał przedpłaty czasopisma „Krzyż". Uprasza się Szanow. Przedpłacicieli, którzy dotąd przedpłaty jeszcze tak za 2-gi jako i za 3-ci kwartał nie uiścili, o łaskawe nadesłanie takowéj na dalszy czas.

Sprostowanie omyłki. — W załączonym afiszu o książce pod tytułem „Krzyż", gdzie były także ogłoszone ceny innych książek — książeczka pod tytułem Wybór modlitw i t. d. — zamiast cena 10 centów ma być 40 centów wal. austryacką.

Redaktor Odpowiedzialny Ksiądz Waleryan Serwatowski. — Nakładem i Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.